Nr. 22. Kraków, 2 czerwca 1905. Rok XXII.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 12 Kor., półrocznie 6 Kor., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 8 Kor., w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a państwie niemieckiem 8 marek. Pojedynczy numer 24 halerze.
Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: Kraków, ul. Basztowa l. 6.

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.
Adres Redakcyi: Kraków, ul. Basztowa l. 6.

Cena ogłoszeń za 10 cm. 80 halerzy za pierwszy raz, a 60 halerzy za następne powtarzania. Drobne ogłoszenia prenumeratorów »Tygodnika Rolniczego« o sprzedaży lub poszukiwaniu produktów, posadach i t. p. 8 halerzy za wiersz petitu. Ogłoszenia przyjmuje Administracya „Tygodnika Rolniczego“ w Krakowie, ulica Basztowa l. 6.

TREŚĆ:

Traktat handlowy z Niemcami.

(Odczyt p. Karola Czecza wygłoszony na Walnem Zgromadzeniu c. k. Krak. Tow. Rolniczego dn. 26-go i 27-go marca b. r.)

Dokończenie.

Przechodząc teraz do części najważniejszej traktatu, mianowicie do ceł od bydła rogatego, trzody chlewnej, owiec i koni.

Dotychczas równocześnie z traktatem handlowym była stosowaną konwencya weterynaryjna, która miała służyć do uregulowania słusznych wymogów obu państw celem powstrzymania szerzenia się zwierzęcych chorób zakaźnych.

Jak Niemcy dotrzymywały tej konwencyi o tem lepiej nie wspominać, a jeśli mamy już osądzić wykonywanie jej ze strony Niemiec, to powiedzieć można, że służyła ona jako środek gwałcący wszelkie postanowienia, ażeby tylko naszego bydła i trzody nie dopuścić po za granicę niemiecką.

Najlepszą ilustracyą tej uczciwości są losy zakładów konfinicyjnych. Rząd pruski domagał się najpierw utworzenia takich zakładów, oświadczając, że przyjmie każdą sztukę, która przejdzie konfinicyę; następnie jednak nie przepuszczał sztuk, które podlegly konfinicyi, bez żadnych rzeczonych powodów. Skutkiem tego zakłady konfinicyjnie stoją pustkami i można powiedzieć, że zamyka się granicę w razie spadku cen mięsa na targu berlińskim, albo na skutek prostej interpelacyi jednego z członków sejmu pruskiego, że w Austryi ma gdzieś tam istnieć zaraza bydlęca.

W nowym traktacie, mianowicie w końcowym protokole, dodano 15 punktów, odnoszących się do transakcyi bydłem i trzodą. Dla lepszego zrozumienia należy przypomnieć, że eksport bydła rogatego i trzody do Niemiec odbywa się w sposób dwojaki, mianowicie albo zapomocą transportu koleją via Mysłowice, Oświęcim, Dziedzice, Bogumin (Oderberg), albo drogą t. zw. obrotu granicznego *(Grenzverkehr)*, który zakreśla granice państwa wobec Rzeszy niemieckiej, zaczynając od Szląska, Czech, Austryi górnej, Salzbuga i Tyrolu i obejmuje pewną przestrzeń od granicy szerszą lub węższą. Bydło, które przebyło w tym pasie granicznym okres 6-cio tygodniowy i otrzyma od weterynarza rządowego świadectwo zdrowia, może przekroczyć granicę niemiecką i pozostając znowu 3 tygodnie w pasie granicznym niemieckim wejść po upływie tego czasu w wolny obrót w całem Państwie niemieckiem.

Według autonomicznej taryfy niemieckiej ma cło wynosić 18 mk. od 1 cetn. metrycznego żywej wagi eksportowanego bydła bez względu na kategoryę. W porównaniu z dawną taryfą jest to podwyższenie cła tak ogromne, że nie można go sobie wytłumaczyć. Według dawnej taryfy wynosiło n. p. cło od wołu 30 mk. (według nowej miałoby wynosić przy wadze wołu 6 q 108 mk.) od krowy 9 mk., od jałownika 5 mk., od cielęcia 3 mk., przy wywozie owiec 1 mk. od sztuki, trzody 5 mk. od sztuki.

Jako wielki sukces uważać trzeba, że osiągnięto zniżenie cłowej autonomicznej taryfy niemieckiej z 18 mk. na 8 mk. od 1 q metrycznego wagi żywej bydła i owiec, a na 9 mk. przy wywozie trzody i że przy obrocie granicznym unormowano wagę bydła co do kategoryi, że mianowicie waga żywa krowy liczona będzie na 300 kg. a waga wołu lub buhaja na 400 kg. Postanowiono dalej, że rocznie może być przyjętych 80.000 sztuk trzody do rzeźni bawarskich i saskich, mianowicie 50.000 sztuk do Bawaryi a 30.000 do Saksonii, co nastąpić może pod pewnymi warunkami. Dla eksportu naszej galicyjskiej trzody niema miejsca, ponieważ Rosya otrzymała podobno pozwolenie na import roczny 88.000 sztuk trzody do rzeźni górno-śląskich.

Konwencya weterynaryjna jest przez protokół końcowy znacznie rozszerzona i niejako ściślej określoną, podobnie jak oznaczone dokładnie okręgi zapowietrzone i wprowadzony rodzaj komisyi, w której skład wchodzi po 2 delegatów z każdego państwa, a której przewodniczący ma być mianowanym na przemian raz z grona rzeczoznawców jednego, drugi raz drugiego państwa. Według autentycznego brzmienia punktu 15: „Die Äusserung der gemischten Commission wird bei der hiernach zu treffenden Entscheidung entsprechend gewürdigt werden.“

Wydaje mu się, że trzeba być bardzo pessymistycznym przy ocenie tej korzyści i ministrowie Posadowski i Podbielski mogli śmiało powiedzieć w sejmie pruskim, że mogą każdej chwili zamknąć granicę; czy bowiem oświadczenie komisyi będzie „gewürdigt“ zależy to po prostu od indywidualnego zapatrywania.

Trzeba zawsze liczyć się z tem, że eksport naszego bydła będzie utrudniony, a dewaluacya wartości mięsa od 100 kg. wynosi 7—8 koron zależnie od lepszego lub gorszego

wypasu. Przyszłość okaże, kto będzie ponosił tę różnicę, czy konsument niemiecki, czy producent austryacki i trudno bawić się w tej kwestyi w jakieś przepowiednie, gdyż sprawa ta zależy od wielu okoliczności.

Dla okolic korzystających z obrotu granicznego nie wynikają stąd obciążenia, owszem wypływają nawet pewne korzyści wobec unormowania żywej wagi przy eksporcie bardzo ciężkich sztuk. Żałować tylko należy, że Galicya nie ma sposobności korzystać z tego rodzaju ułatwienia przy obrocie granicznym, gdyż odnosi się on do Czech, Austryi górnej, Salzburga i Tyrolu.

Przechodząc teraz do cła od mięsa zaznaczyć mi wypada, że oprócz bardzo drogich artykułów tego działu podniesienie cła jest tak wielkie, że porównać je można z prohibicyą. Jeżeli bowiem cło od żywej sztuki wynosi 8 mk., to przy racyonalnym stosunku wagi żywej do rzeźnej jak 1:2 powinnoby cło wynosić 16 mk. Tymczasem podniesiono je dla surowego mięsa na 27 mk. dla mięsa przyrządzonego zwykłym sposobem na 60 kor., dla mięsa przygotowanego w sposób zbytkowny na 120 kor.

Cło od żywego drobiu podwyższono również na 4 mk. Jest to okoliczność niemałej wagi, gdyż nasz eksport drobiu razem z jajami (na które nałożono 2 mk. cła) rok rocznie się powiększa i doszedł już do wartości 160 milionów kor., gdy eksport bydła i trzody przedstawiał wartość tylko 120 milionów koron.

Do korzystniejszych stron nowego traktatu należy wolność importu karpia stawowego, co dla naszego i szląskiego gospodarstwa stawowego ma bezsprzecznie wielkie znaczenie. W zamian trzeba było dozwolić na wolny import ryb morskich niemieckich.

Mleko jest wolne od cła, jak również śmietana, ale na masło nałożono cło w wysokości 20 mk. Bardzo niekorzystnie przedstawia się cło na konie, które podwyższono stosunkowo najwięcej. Nowe cło opiera się na wartości sztuki i wynosi:

od koni do wartości 1200 mk.	72 mk.
„ „ o „ 1200—2500 mk.	120 „
„ „ noryjskich do wartości 1000 mk. . . .	50 „
„ „ „ o „ 1000—1200 mk. .	72 „
„ „ „ „ „ 1200—1500 „ .	75 „

Za konie wartości poniżej 300 mk. i miary niższej jak 1·40 m. wynosi opłata 30 mk. od sztuki. Jest to ogromny cios dla naszej hodowli koni, która będzie musiała wejść na zupełnie inne tory, jeżeli nie ma na oku eksportu.

Nie ze względów rolniczych, lecz ogólno-krajowych za jedną z korzystniejszych stron traktatu uważać można to, że cła od produktów rafineryi nafty zostały ze strony Niemiec znacznie zmniejszone. Jako ostatni punkt szczegółowego poglądu na poszczególne pozycye taryfy przytoczę, że zmniejszono cokolwiek ze strony Austryi cło od pługów parowych (na 10 kor.) i młocarń (na 17 kor.)

Na zapytanie, jakie skutki mieć będzie traktat handlowy, jeżeli zostanie uchwalonym przez Austro-Węgry, można już teraz odpowiedzieć, że rolnictwo austryackie odczuje go dotkliwie, a zwłaszcza najwięcej nasz kraj, który jako wyłącznie prawie rolniczy, wobec tendencyi traktatu do nałożenia na produkcyę rolniczą bardzo wysokich ceł, nie znajdzie kompensaty na innych korzystniejszych polach.

Z rozmaitych kierunków produkcyi rolniczej należałoby popierać produkcyę nasienia koniczu i traw, rozszerzać sadownictwo, jak również zorganizować odpowiednio eksport ziemniaków.

Co do bydła rogatego, to nie przypuszczam, ażeby całą podwyżkę cła miało ponosić rolnictwo austryackie; wydaje się jednak, że eksport mleka i produktów technicznej przeróbki mleka powinien odegrać o wiele większą rolę niż dotychczas i w przyszłości powinien być popieranym ten kierunek hodowli, przy którym uzyskujemy największą ilość tłuszczu.

Co się tyczy chowu trzody, to możemy przypuścić, że część naszej produkcyi wejdzie do rzeźni bawarskich i saskich, albo zastąpi wywóz czeski. Nie wolno nam jednak odstąpić od zasady wychowywania trzody mięsnej w przeciwstawieniu do hodowli, dążącej do produkcyi tłuszczu, gdyż świnia mięsna będzie najwięcej pożądaną i w Czechach i w Niemczech. Wobec tego, że cło opłaca się od żywej wagi, a nie od sztuki, wielkość sztuk nie odgrywa tak ważnej roli jak dawniej.

Co do koni, to zdaje się, że chyba tylko hodowla koni bardzo wartościowych może się jeszcze opłacić, bo hodowli koni krwi zimnej nie mamy; wobec odcięcia możności eksportu przeciętnego konia galicyjskiego wypada żądać znacznego rozszerzenia remontowania armi w Galicyi.

Na zakończenie pozwalam sobie zaproponować następującą rezolucyę, mającą się wystosować do Koła polskiego i do Wysokiego Rządu:

„Zważywszy, że konsekwencye ewentualnie ratyfikować się mającego traktatu handlowego pomiędzy Austro-Węgrami i Państwem niemieckiem jednostronnie obciążają produkcyę rolniczą w ogólności, a specyalnie naszego kraju, który ma tylko produkcyę rolniczą poleca się Komitetowi, aby wspólnie z Komitetem c. k. Towarzystwa gospodarskiego lwowskiego wypracował memoryał, przedstawiający nie korzystny wpływ traktatu i zażądał ekwiwalentu dla dotkniętych gałęzi rolnictwa i hodowli zwierząt.

Memoryał ma być przedłożony Wysokiemu Rządowi i Kołu polskiemu i zawierać propozycyę co do kierunków i sposobu niesienia pomocy".

Samopomoc w mleczarstwie.

Z powodu artykułu w Nr. 8. *„Gazety mleczarskiej"* p. t. „Kłopoty właściciela mleczarni".

Dokończenie.

Być może, że oburzy to wielu kierowników mleczarskich jednostronne na pozór wobec nich stanowisko, ale zdaje mi się, że leży to we własnym interesie tych, którzy na seryo pojmują swój zawód, żeby nie robili mu konkurencyi ludzie niedouczeni, którzy najczęściej dlatego wzięli się do mleczarstwa, bo to prędki kawałek chleba. Dla ludzi uczciwie pojmujących pracę nie będzie uciążliwą praktyka dwuletnia i dwukrotne przesłuchanie kursu w Rzeszowie, bo niech pamiętają, że nigdy za wiele nie można się nauczyć.

Powie ktoś może, że wogóle brak u nas mleczarzy, więc przyjmuje się tych, którzy są. Na to odpowiem, że kierownikiem mleczarni powinien być właściciel lub właścicielka, a mleczarz ten, który jest tylko pomocnikiem. Nie należy poruczać mu samoistnego kierownictwa, bo niedouczony a słaby charakter będzie miał tylko sposobność do zepsucia się, nigdy zaś nie wyrośnie z niego tęgi kierownik.

Przecież nie tak trudno o to, aby część handlową i kasową prowadził sam właściciel, względnie jego zastępca, ażeby przytem odbywała się częsta kontrola, dosyć łatwa zresztą w mleczarni. Kosztuje to trochę trudu, ale po dwu latach pomocnik, który nie miał sposobności do niesumienności w pracy zasługuje zupełnie na to aby właściciel mleczarni wysłał go na drugi kurs do Rzeszowa, a po 3 miesiącach będzie miał tęgiego kierownika.

Inna sprawa poruszona przez autora „Kłopotów", to sprawa objazdowych mleczarzy. Niezmiernie ważna! Uważam, że objazdowi mleczarze mogą więcej oddać usługi, niż instruktorowie z wyższym wykształceniem. Powinien tylko być pewien podział pracy między nimi. Jeden mógłby być do rachunkowości, inny do masła, inny do maszyn. Nie jest to wykluczonem, żeby Towarzystwo miało swoich takich mleczarzy; mogą oni zresztą być urzędnikami krajowymi, bo nie chodzi o to, kto płaci, lecz o rzecz samą.

Szan. Autor wspomina jeszcze o źródle podaży i popytu dla mleczarzy. Zdaje mi się, że najlepszem miejscem na takie biuro pośrednictwa, jest Rzeszów. Mógłby tam być stały urzędnik Towarzystwa do tych spraw, a zostając w ciągłym kontakcie z Dyrekcyą Szkoły, najledse i najszybsze mógłby dawać informacye.

Dla członków Towarzystwa pośrednictwo mogłoby być bezpłatne, dla niečzłonków za pewną opłatą. Co miesiąc mógłby być ogłaszany wykaz w organie Tow. mleczarskiego.

Wspominam tu o organie Tow., chociaż go jeszcze niema, dlatego, że taki organ powinien i musi być. Takim organem mogłaby się stać *„Gazeta mleczarska.“*

Oprócz powyższych spraw, są i inne, piekące do omówienia i rozwiązania. n. p. handel masła. Poświęcę tej sprawie dalsze artykuły, tu wspomnę o projekcie aukcyi maślanych w Krakowie.

Przy sposobności wystawy masła, którą urządza już tej jesieni w Krakowie Komitet ocen i wystaw masła, zaprosi Towarzystwo mleczarskie kupców[1]) galicyjskich i zagranicznych do zawierania kontraktów na dostawę masła z producentami, którzy będą obecni na wystawie. Producenci będą oferowali swój towar, a kupcy widząc go, będą oceniać i szacować. Przy tej sposobności wyrobimy sobie pogląd na wymagania i gust kupców, dowiemy się o ich sądzie, wprowadzimy dział masła na gatunki, a przez przetarg stworzymy pewnego rodzaju notowania, które będą ogłaszane.

Dowiedzioną jest rzeczą, że nic tak nie reguluje stosunki handlowe, jak bezpośrednie zetknięcie się producentów z kupcami. Nie obawiam się, żeby kupcy zagraniczni nie chcieli przyjechać; mam pewne dane, że bardzo chętnie zjawią się. Producenci, którzy z powodu odległości nie mogliby przyjechać, mogą listownie dać pełnomocnictwo do zawarcia umowy za pośrednictwem Tow. mleczarskiego. Przetargi odbywać się będą pod opieką Tow. mleczarskiego i stąd wyrobi się stała marka.

Poruszyłem kilka spraw, które może i powinno rozwinąć Galicyjskie Towarzystwo mleczarskie, ale pod warunkiem, że jak najwięcej ludzi do Towarzystwa należeć będzie z dobrą wolą współpracownictwa.

Powstaje jeszcze pytanie w jaki sposób Towarzystwo miałoby zająć się temi rozlicznemi sprawami. Co do tego wyobrażam sobie, że następująca zmiana w organizacyi odpowie powyższym celom przez podział pracy.

Wydział Towarzystwa składać się powinien:
1. z prezesa, I. zastępcy i II. zastępcy, z sekretarza;
2. z 6 członków Wydziału;
3. z 5 delegatów, a mianowicie. 1. Biura mleczarskiego; 2. Patronatu spółek mleczarskich; 3. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie; 4. Towarzystwa rolniczego w Krakowie; 5. Związku Kółek rolniczych. Delegaci powinni mieć głos stanowczy. Będzie to więc jakby połączenie czynników wychowawczych z samopomocą dojrzałego mleczarstwa.

Z grona Wydziału powinny powstać cztery sekcye: 1. sekcya administracyjna; 2. sekcya techniczna; 3. sekcya handlu masłem; 4. sekcya naukowo-wydawnicza.

Każda sekcya składać się będzie z dwóch członków Wydziału, którzy będą jednak mieli prawo kooptacyi ludzi z łona delegatów, członków Towarzystwa lub z poza Towarzystwa, w ogóle takich, którzy mogą być pożytecznemi w danym kierunku.

Liczba kooptowanych do sekcyi może być dowolną w miarę potrzeby. Kooptowanych zatwierdzi plenum Wydziału na przedstawienie referentów.

W ten sposób dopiero, jak wyobrażam sobie, będzie możliwe sprowadzenie spraw mleczarskich na właściwe drogi.

Poruszyłem te myśli nie w imieniu Towarzystwa ale w imieniu własnem pod wpływem artykułu p. A. K.

J. Gawlikowski
kraj. instruktor mleczarstwa.

Sadownictwo w obrazach.

To, co u nas zdawało się niepodobieństwem, zjawia się wreszcie... posiadamy już kolorowe tablice polskie z rycinami, wykonane dobrze, przez Dr. Stanisława Golińskiego, kraj. instr. ogrodn., które przyczynia się niewątpliwie do zachęty i ułatwienia tej miłej, a pożytecznej nauki dla wielu osób, bez różnicy stanu, płci i wieku. — Dla nauczycieli — kierowników, oraz instruktorów ogrodnictwa polskiego, jest to cenny nabytek, który powinien wnet wyrugować szczupłe zapasy niemieckich ilustracyj dawniejszych i dać otuchę innym pracownikom, że i u nas też coś zdziałać można na nowych drogach postępu, skoro się znajdzie odpowiednia, chociaż nie łatwa pomoc obywatelska.

PP. Natansonom zawdzięczać potrzeba, że szczere chęci i usiłowania Dr. Golińskiego nie spełzły na niczem, — że dziś już mamy piękne sadownictwo w obrazach, subwencyonowane przez Wydział krajowy. Nasze dzieci w szkole, widząc obraz polski, z jasnym a zwięzłym opisem jego znaczenia. chętniej uczyć się będą i z większą łatwością zapoznawać z istotą sadownictwa, którego powolny rozwój u nas, wdziera się dopiero na pierwsze szczeble postępowej pracy. — Takich opisów, jakie dał Dr. Goliński, przy swych pouczających czterokolorowych rycinach, nie miało jeszcze żadne z podobnych wydawnictw cudzoziemskich. — Lecz wszędzie są światła i cienie... wady i zalety mieszają się społem, — dostrzedz je łatwo... a uniknąć prawie, że nie podobna.

I sadownictwo w obrazach, chociaż dziś może nauczyć nas sporo i wszczepić zamiłowanie do ogrodnictwa w sercu młodzieży, nie ustrzegło się drobnych usterek, które w następnym wydaniu Sz. autor chyba poprawić zechce, o ile uzna słuszność moich uwag.

W obrazie pierwszym, obejmującym treściwy wykład hodowli młodych drzew owocowych z siewu i rozmnażanie porzeczek zapomocą sadzonkowania, a agrestów przez odkłady, — zatyt. „prowadzenie drzewek w szkółce“, kilka uzupełnień możnaby zastosować, a mianowicie: przy fig. 1. — A — przedstawiającej zakopaną skrzynkę z nasieniem jabłoni, śliw, wisien i grusz przesypanych piaskiem i ułożonych warstwami, należałoby zaznaczyć, że tak się robić nie powinno; — że każde ziarnko i pestkę niemal, powinien otaczać umiarkowanie wilgotny piasek czysty, — że w jedno pudełko tylko jeden gatunek nasion zasypywać dogodnie i że takie pudło z zasypanemi nasionami powinno być zadołowane w miejscu zabezpieczonym od mysz i nadmiaru wilgoci, a także mieć i trochę wyższy kopczyk nad sobą.

Pisząc o fig. L. 2, — gdzie autor mówi o młodych siewkach do rozsadzania: „skoro te będą miały mniej niż po trzy listki, jak na obrazku“, trzebaby dodać: oprócz liścieni, bo wyobraźnia i pamięć dzieci i ludzi niezawodowych będą w rozterce, gdy oko ujrzy w rycinie, całe cztery listki i zaczątek następnych.

W L. 3, jeden dziczek przesadzony, z obciętymi korzeniami, — pionowy, — prosty, bez liści, zdaje się nie wystarczać swemu przeznaczeniu, jako przeciwieństwo dziczka nieprzesadzonego; — takie dziczki, mogłaby poprzedzić czynność przesadzania i rzędy rosnące.

Przy regulowaniu, możnaby oznaczyć największą, oraz najmniejszą głębokość regulówki (stosownie do gatunku gruntu) i nie podawać czterostopowych odstępów, bo te są stanowczo za duże przy regulowaniu ziemi pod szkółki. Sama, też regulówka w obrazie, zdaje się być zagłęboką trochę, a odstępy 70 cm. za gęste dla rzędów, gdzie przy sadzeniu możnaby zaznaczyć iż siedmiu ludzi nie jest koniecznością... że ci, co sznurują, mogą nadążyć w znaczeniu każdej linii szpadlem. — Za sadzącemi możnaby jeszcze dwóch postawić, by prędzej szła praca; — jeden z nich powinien zagarniać ziemię do reszty, a drugi obdeptywać umiejętnie (co rzadko kto spełnia tak, jakby się należało).

Jak szkółki nieco zagęste, tak znowu sady zarzadkie i drzewka za wysokie poleca autor, opierający się widocznie na systemacie metody niemieckiej, co się tłumaczy potrzebą uprawy ziemi pługiem. Dziesięć metrów gruszom, a sześć śliwom i wiśniom, to zanadto wiele, — chyba do uprawy polnej.

Rozmnażanie porzeczek i agrestów (obok których przydałyby się maliny i winorośl nawet) przedstawia autor bez zarzutu.

[1]) Wystawy masła (nie oceny) już w projekcie organizacyi ich miały mieć charakter handlowy. Porów. Nr. 5. *Gazety mlecz:* Oceny i wystawy masła i krajowe wystawy mleczarskie.“ (*Przyp. Red. Gazety mleczarskiej*).

Przy traktowaniu drzewek w szkółce, z pominięciem pierwszego roku cięcia: ostatniego w koronę, autor, prócz młodszych przedstawia śliczne drzewko wysokopienne, już z uformowaną prawidłową koroną, o pniu zupełnie prostym, otrzymanym bez pomocy kołka, jedynie przez umiejętne cięcie, jakiem powinno być nieomal każde (nisko i wysokop.) w umiejętnej kulturze.

Obraz drugi przedstawia szczepienie drzew młodych i starszych przeszczepianie, tak ważne w czasach teraźniejszych, kiedy wiele odmian lichych, — niepłodnych, — karłowatych — niesmacznych etc. wypełnia większość sadów mało i wielkoziemiańskich u nas. Najpotrzebniejsze narzędzia (nie wszystkie najlepsze) i rozmaite sposoby szczepienia są tu pokazane bardzo wyraźnie. Rakowata jabłoń ostrzega by nie brać z niej zrazów do szczepienia, a inne drzewo (B) zdrowe pokazuje, jak je umiejętnie, — z góry na dół przeszczepiać należy; — szkoda tylko, że brak mu towarzysza wspólnika, co by łatwiejszym i trwalszym sposobem (przez oczkowanie na odmłodzonej koronie) pozwoliło uwydatnić tę czynność.

Po za szczepieniem, mamy receptę maści prądnickiej, ułatwiającej przyjęcie szczepienia, i wzorowy dobór odmian drzew owocowych, poleconych przez Wydział krajowy, dla równin ciepłych — nadniestrzańskich okolic i zimnych górskich, oraz północnych, który to dobór, jakkolwiek bardzo cenny dla wszystkich, czas przyszły chyba uzupełni jeszcze. Później, — w obrazie trzecim, autor traktuje o sadzeniu, cięciu i zasilaniu drzew owocowych bardzo umiejętnie, przedstawiając złe i dobre sposoby obydwu, — dawny system palikowania i zabezpieczenie drzewek od uszkodzeń bydła i zajęcy. Jednakże i tutaj pozwolę sobie na jeden zarzut. — Sz. autor mówi że: „po zasadzeniu robi się koło drzewa dołek, — t. zw. miskę, którą napełniamy wodą“. Otóż, wbrew, od wielu lat przyjętej opinii ogrodniczej, ośmielam się powiedzieć, że miska ta, jak i samo podlanie (aby zaszlamować korzenie) zaraz po zasadzeniu j e s t n i e p o t r z e b n e podczas jesieni i wczas na wiosnę, w w i ę k s z o ś c i p l a n t a c y i. Zamiast dołka przy drzewku, skoro ziemia nie jest zbyt sucha, w jesieni potrzebne są kopce, by drzewko stało mocniej w gruncie zabezpieczonym od n a d m i e r n e j w i l g o c i i r a p t o w n y c h p r z e s k o k ó w a t m o s f e r y c z n y c h. — Tenże sam kopiec (tylko mniejszy trochę) może się zostać przy drzewku i przez całe lato, z korzyścią dla niego, broniąc je od nadmiernego rozgrzewania się i stygnięcia korzeni, a także i od wysychania i nazbyt silnego przemakania ziemi, tuż przy nich, podczas długotrwałych deszczów. Taki kopczyk, przy każdem drzewku i krzewie niedawno zasadzonym, skoro otoczy lejkowaty dołek, czyli miska, mniej lub więcej, jak w półmetrowym odstępie, to dopiero wtenczas da się usprawiedliwić, jako konieczność do późniejszego czerpania i dostawy korzeniom potrzebnej wilgoci, którą, by nie parowała zbyt szybko, — zwierzchu zatrzymywać należy — w obwodzie miski, — słomiastym — przetrawionym nawozem, — świeżo zarzuconą ziemią, lub innym materyałem.

Na ryc. L. 3 — w A, — gdzie jest przedstawione kształtne, prawidłowe drzewko wysokopienne (jako silny kontrast przeciw wadliwie wyhodowanemu, krzywemu, źle zasadzonemu i opalikowanemu drzewku), przywiązane do prostego z przyciętą koroną, autor nie spostrzegł, że najwyżej osadzone dwie boczne gałązki korony, — 4-tą i 5-tą, potrzeba ściąć krócej, nie tylko dla formy, lecz i dlatego, by nie osłabiły trzech niżej osadzonych gałązek i nie zmusiły nas do powtórnego skrócenia.

Mówiąc o ratunku drzew zapuszczonych i chorych (fig. E-F), autor podaje cenne wskazówki czyszczenia, cementowania itp., ale, zdaje się nie spostrzegać, że te, nieomal przez wszystkich ogrodników i gospodarzy, nie cierpiane wilki, są dobrodziejstwem, — radykalnym środkiem do wyratowania i odmłodzenia drzew starszych i bardzo zniszczonych.

Przy zasilaniu drzew owocowych gnojówką i innemi nawozami (co wywiera tak dobroczynny wpływ na owocowanie i wznowienie przyrostu gałązek drzew starszych) ośmielę się zaprotestować przeciw zapuszczaniu długich rurek drenowych wgłąb ziemi i robieniu wielu dziur, bo to wymaga więcej zachodu i kłopotu i nie jest tak dobrem w przeznaczeniu swoim, jak prosty, zwyczajny rowek pierścienny, pod obwodem korony, który tak łatwo zrobić motyką lub szpadlem.

Obraz czwarty zawiera zbiór, przechowywanie, pakowanie i handlowe gatunkowanie owoców, przedstawione tak dobrze, że wobec dzisiejszej wiedzy trudno byłoby, jakikolwiek zarzut uczynić słuszne, prócz należnego uznania, — tylko owoców trochę więcej nie zaszkodziłoby umieścić choć na jednem drzewie.

Co się tyczy formy językowej objaśnień i uwag dotyczących Sadownictwa w obrazach, to przyznać też trzeba, że jest ściśle rzeczową, poprawną i szczero-polską. Jednakże i tutaj trochę uzupełnień potrzeba.

Spodziewając się iż Sz. autor powyższe uwagi uzna za słusznie i niektóre braki zechce uzupełnić w następnym wydaniu, życzę powodzenia i należytego uznania w tej, nowej, szczeropolskiej pracy potrzebnej i pożytecznej dla wielu.

Ponieważ praca ta, powstała już przed czterema laty (chociaż dopiero wydaną została), przeto, dziś, autor i sam już odczuwa (jak się dowiaduję) potrzebę uzupełnienia jej nie wielu braków. — Życzyćby należało, by Wydział krajowy, w celu poparcia tak dobrej sprawy, przy drugiem Wydawnictwie Ogrodn. w Obrazach, dopomógł też Dr. St. Golińskiemu, do uzupełnienia i niektórych rycin, przez nabycie odpowiednich kilku nowych klisz. *Adam Zwierzchowski.*

Korespondencya Redakcyi.

Szanowna Redakcyo!

Z dniem 30 kwietnia b. r. zostało u nas Koło miejscowe Towarzystwa Szkoły Ludowej zawiązane.

Ponieważ gmina nasza zagrożoną jest od naszych wrogów niemców i czechów a ci chcą naszą gminę na swoją przerobić, tedy w tak smutnych stosunkach zebrała się nas garstka „licząc 25 członków“ i założyła Koło Tow. Szkoły Ludowej w Zawadzie.

Żeby lud zachęcić do wpisywania się na członków tego Towarzystwa, a nie dać im się niemczyć i czechować, postaraliśmy się o bibliotekę i niektóre gazety, żeby lud mógł czytać i przez czytanie nabył chęci do dalszego postępu i żeby wiedział, że nie tylko niemcy i czesi mają książki i gazety ale że i w naszym języku, t. j. polskich gazet i książek mamy poddostatkiem.

Ponieważ każda taka sprawa połączoną jest z wielkimi wychodami, a my, jako na początku i przy szczupłej płacy członków „żeby mógł każdy do Towarzystwa przystąpić“ nie posiadamy żadnego kapitału, a chcemy, żeby i przy małem płaceniu można mieć kilka gazet i książek, tedy zwracamy się do naszych rodaków z myślą „swój swego nigdy nie opuści“ i oraz przystępujemy do Szan. Redakcyi *Tygodnika Rolniczego* z najpoddańszą prośbą, żeby zechciała nasze Towarzystwo bezpłatnie swojem pismem wesprzyć.

Sądząc, że Szan. Redakcya *Tygodnika Rolniczego* naszej prośbie zadosyć uczyni, dziękujemy już z góry serdecznem Pan Bóg zapłać.

Za Zarząd miejscowy:
Franciszek Balcar
Przewodniczący.

Adresa:
Zarząd T. S. L.
w Zawadzie.
Poczta: Dziećmorowice. (Szląsk Austr.).

Odp. Prośbie Sz. Zarządu chętnie czynimy zadosyć.
Red.

Szanowna Redakcyo!

Wnoszę zapytanie, prosząc najuprzejmiej o łaskawe doniesienie, czy jest dotąd wynaleziona kartoflarka do wykopywania kartofli tak urządzona, ażeby nietylko kartofle wykopywała, ale i za pomocą przyrządu do worów sypała tak, ażeby zbieranie kartofli zbyteczne zostało?

Jeżeli taka kartoflarka istnieje, danemu celowi odpowiada, która fabryka i czy takową możebnem by było przystosować do automobilu?

Z wysokiem poważaniem *Sikora.*

Sprawy bieżące.

Kolejki wąskotorowe na wystawie w Tarnopolu. Firma Roessemann i Kühnemann, oddz. dla kolei wąskotorowych Artura Koppela we Lwowie, biorąc udział w tarnopolskiej wystawie rolniczej, okaże wzory torów, obrotnic i wagonetów swego systemu.

Egzamina dla kowali. Egzamin dla kowali, którzy nie uczęszczają na półroczny kurs podkowania w Szkole kucia koni, a zamierzają uzyskać świadectwo uzdolnienia w myśl rozporządzenia c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 27 sierpnia 1873 (Dz. u. p. L. 140), odbywać się będą odtąd w Jarosławiu, Krakowie, Lwowie i Stanisławowie. *S. B.*

Sprzedaż klaczy wojskowych. W czasie między połową września, a połową października 1905 będą sprzedane w drodze licytacyi przez c. k. dywizye trenu w stacyach: r. 1. w Krakowie, r. 2. w Wiedniu, r. 3. w Grazu, r. 8. w Pradze, r. 9. w Josefstadt, r. 10. w Przemyślu, r. 11. we Lwowie, r. 14. w Linzu, klacze wojskowe krwi gorącej w wieku do 14 lat, które komendant c. k. Zakładu ogierów rządowych uzna za zdolne jeszcze do celów rozpłodowych, a to osobno od innych koni tych dywizyi do wybrakowania przeznaczonych pod następującymi warunkami. Do tych osobnych licytacyi klaczy, przy których cenę wywołania ustanawia się tylko na 100 K. z możnością podnoszenia przy licytowaniu najmniej o 2 K. dopuszczonymi będą wyłącznie tylko włościańscy hodowcy koni krajów przedlitawskich, którzy przeto sami między sobą będą licytować.

Za włościańskich hodowców koni będą uważani tylko tacy mniejsi rolnicy i właściciele gruntów, których podstawę utrzymania stanowi osobiste prowadzenie swego gospodarstwa.

Każdy tedy z licytantów winien wykazać się przed komisyonującym zastępcą zakładu ogierów rządowych pisemnem poświadczeniem swej politycznej władzy powiatowej, ewentualnie najbliższej komendy zakładu, lub stacyi ogierów rządowych, że rzeczywiście jest włościańskim hodowcą koni w Przedlitawii zamieszkałym.

Kupujący te klacze przyjmują na siebie obowiązek zatrzymania ich przez czas najmniej 3 lat i używanie ich do rozpłodu.

Dnie, w których odbędą się licytacye celem sprzedaży tych klaczy w powyższych miejscowościach zostaną z początkiem września 1905 przez c. k. Ministerstwo rolnictwa ogłoszone.

Liczba wybrakowanych klaczy przeznaczonych do sprzedaży tych klaczy w powyższych miejscowościach zostaną z początkiem września 1905 przez c. k. Ministerstwo rolnictwa ogłoszone.

Liczba wybrakowanych klaczy przeznaczonych do sprzedaży w każdej z wyżej wymienionych miejscowości będzie mogła być podaną do wiadomości dopiero przy licytacyi.

Prośby o prenotacye lub o szczególne jakie ustępstwa, jak nie mniej o sprzedaż klaczy z wolnej ręki nie będą uwzględnione. *S. B.*

Z krajowej stacyi chemiczno-roln. w Dublanach. Pragnąc właścicielom mleczarni i obór ułatwić kontrolę tłuszczu w mleku, bądź to celem obliczenia wydatku masła, bądź też celem przekonania się o wartości użytkowej danej krowy (nie tylko ilość mleka ale i jego zawartość musi też być brana w rachubę) krajowa stacya chem.-roln. w Dublanach ustanawia od 1 czerwca niniejszem niską taksę za oznaczenie tłuszczu w mleku i będzie na zażądanie dostarczała odpowiedniego opakowania na próbki mleka, co niewątpliwie ułatwi bardzo dzisiaj kłopotliwą i w porze ciepłej trudną do przeprowadzenia dla nieposiadających środków konserwacyjnych, wysyłkę mleka do analizy. Niewątpliwie i dla mleczarń szczególnie mniejszych, nie mających czasu na badanie, te ułatwienia będą wielkiego znaczenia dla porównania zawartości mleka rozmaitych producentów, działania wirówki i t. d.

Opłata:

1) Pojedyncze oznaczenie tłuszczu w mleku . . . 40 hl.
2) Przy 6-ciu próbkach przysłanych na raz każde oznaczenie tłuszczu . . . . 30 „
3) Przy 12-tu próbkach i więcej przysłanych każde oznaczenie tłuszczu . . . . 20 „

Wysyłka opakowania. Na żądanie przesłane kartką, stacya chem.-roln. w Dublanach wysyła flaszeczki odpowiednio opakowane, ze środkiem konserwującym mleko od zakiśnięcia, dla przesłania próbek na koszt adresata. Przesyłka tam i napowrót kosztuje 20 hl.; flaszka z opakowaniem, o ile adresat nie zwróci 40 hl. Skrzynka na 12 próbek. Przy peryodycznej wysyłce próbek n. p. przy kontroli mleczności krów, nadsyłający nabywa paczkę drewnianą z kluczykiem w stacyi, z odpowiednią liczbą flaszeczek. Stacya wysyła je wraz ze środkiem konserwującym mleko przy przewozie od zakiśnięcia. — Gdyby ktoś chciał przeprowadzić przy pomocy stacyi kontrolę obory co do zawartości tłuszczu, to koszt przedstawiłby się jak następuje: Przy 20 krowach i dwukrotnem w miesiącu oznaczeniu tłuszczu w mleku koszta przedstawiają się następująco.

1⁰ Jednorazowe nabycie 3 skrzynek i 60 flaszeczek . . . . 40 do 50 K.
2⁰ Dwa razy miesięcznie przesyłka tam i z powrotem 3 skrzynek . . . . . 3·84 K.
20 oznaczeń tłuszczu w mleku . . . . 4·00 „
czyli 24 razy w roku . . . . . . 188·16 „
Przy badaniu raz w miesiąc mleka na tłuszcz koszt roczny wynosiłby . . . . . 94·08 „

Dublany, dnia 24 maja 1905 r.

Józef M. Pomorski
kierownik stacyi.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie Syndykatu Towarzystw rolniczych

z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu we wtorek 23 maja 1905 r.

Słabe położenie giełd zbożowych zagranicznych, dobre wiadomości o stanie urodzajów, większa podaż ze strony „silnej ręki“, która niema korzystnych widoków na dalsze przetrzymywanie towaru, wszystko to było czynnikiem wpływającym na dzisiejsze usposobienie targu, które wśród tych danych polepszyć się nie mogło, a ceny zaledwie się utrzymały. Transakcye pszenicy i żyta były ograniczone, jęczmień bez popytu, jedynie owies zwłaszcza w lepszych gatunkach po stosunkowo wysokiej cenie łatwy napotykał odbyt. W innych artykułach również nie przyszło do większych transakcyi.

Sprzedawano: pszenicę białą po 0.00—9.60 K., pszenicę czerwoną po 9.25—9.55 K., żyto po 7.20—7.60 K., jęczmień (nominalnie) po 7.30—8.00 K., owies po 7.50—7.60 K., groch po 9.50—11.00 K., groch Victoria po 10.50—12 00 K., bobik po 7.50—8.00 K., wyka po 10.00—12.00 K., otręby pszenne po 5.40—5.60 K., otręby żytnie po 5.60—5 80 K. Wszystko za 50 kg.

Zboża.

	Maj	Pszenica	Zyto	Jęczmień	Owies
Lwów	25	16 80—18.20	13.20—13.40	14.80—15.40	14.60—15.00
Tarnów	26	18.00—18.40	14 00—14 50	14.00—16.00	15 00—16.00
Podwołoczyska .	17	16.80—17.50	12.50—13.00	12.30—13.50	12 50—13.20
„ ros. bez cła	17	13.80—14.80	10.80—11.60	11.60—13 00	11.40—12.00
Wiedeń	30	17.00—18 30	14.10—15.40	15 80—17.50	13.80—14.60
Peszt	30	16.32—16 34	13.24—13.26	00.00—00.00	11.30—11.32
Ceny w koronach za 100 *kg.*					
Wrocław	29	16 80—18.30	14.60—15 20	14.40—15.20	14.00—16.00
Ceny w markach za 100 *kg.*					

Jęczmień pastewny. **Wiedeń** 30/V 14.50—15.40 K. **Lwów** 25/V 14.80—15.20 K. za 100 kg.

Jęczmień na krupy. **Wiedeń** 30/V 14.30—15.50 K. za 100 kg.

Kukurydza. **Kraków** 30/V 15.10—18.00 K. **Wiedeń** 30/V 15.00—16.75 K., **Lwów** 25/V 18.50—19.00 K. **Peszt** 30/V 14.70—14.72 K. **Tarnów** 26/V 19.00—20.00 K. za 100 kg.

Hreczka. **Kraków** 23/V 00.00—00.00 K. **Tarnów** 26/V 19.00—21.00 K. **Lwów** 25/V 21.00—24.00 K.

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. **Wiedeń** 30/V 21.00—25.00 K. **Lwów** 25/V 13.50—19 00 K. **Tarnów** 26/V 20.00—24.00 K. za 100 kg.

Wyka. **Lwów** 25/V 24.00—25.00 K.

Chmiel. **Wiedeń** 17/III zatecki miejski 275—290 K, zatecki okoliczny. 255—265 K, anschauer czerwony 235—245 K., zielony 215—225 K. za 50 kg. **Lwów** 5/V 150—170 K. za 56 kg.

Rzepak. **Kraków** 3/III 22.00—22.50 K. **Lwów** 25/V 23.00—23.50 K. **Wiedeń** 31/I 23.00—24.00 K. **Praga** 0/I 0.00—0.00 K. **Peszt** 30/V 23.60—23.80 K. **Tarnów** 26/V 22.00—23.00 K. za 100 kg.

Ziemniaki. **Kraków** 30/V 6.00—6.50 K. **Tarnów** 26/V 4.00—4.40 K. **Lwów** 26/IV 00.00—00.00 K.

Koniczyna czerwona. **Lwów** 25/V 110.00—130.00 K. **Podwołocz. galic.** 17/V 000.00—000.00 K. **Podwołocz. ros.** 17/V 00.00—000.00 K. bez cła. **Wiedeń** 26/V styryj. 144.00—152.00 K. średnia jakość 112.00—18.00 K., gruboziarnista czysta 000.00—000.00 K. za 100 kg.

Koniczyna biała. **Kraków** 2/V 80.00—110.00 K. **Lwów** 25/V 100.00—130.00 K. **Wiedeń** 25/V 110.00—115.00 K. za 100 kg.

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. **Wiedeń** 29/V galicyjskie prima 78 00—84.00 K., secunda 73.00—77.00 K., tertia 66.00—72.00 K. za 100 kg. żywej wagi. Spęd 791 sztuk.

Nierogacizna. **Wiedeń** 25/V prima 116.00—124.00 K. tłuste 126.00—128.00 K. za 100 kg. żywej wagi.

Miejska centralna targowica na bydło w Krakowie 2/VI. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 580 sztuk, jałownika 59, cieląt, 300 owiec i kóz 0, nierogacizny 164. Płacono za woły 64—67 K., za krowy po 64—72.00 K. buhaje 72—80 K. za 100 kg żywej wagi. Za cielęta płacono 30—42 K. za sztukę, a za owce od 00—00 K. za sztukę. Za nierogaciznę płacono po 144—156 K. za 100 kg. rzeźnej wagi (bitych sztuk).

Masło. **Wiedeń** 26/V deserowe 2.60—2.70 K., wiejskie 2.50—2.60 K. zwykłe targowe 2.00—2.40 K. **Kraków** 30/V targowe 1.60—2.20 K. za 1 kg. **Hamburg** 26/V stołowe I klasy 204.00—218.00 M, II klasy 196.00—200.00 M. III klasy 000.00—000.00 Marek za 100 kg. **Berlin** 27/V dworskie i spółkowe, prima 218.00—224.00 M., secunda 208.00—222.00 M., tertia 206.00—214 00 Marek za 100 kg.

Jaja. **Wiedeń** 26/V prima 36—37 sztuk, secunda 38—39 sztuk, konserwowanych w wapnie 00—00 sztuk za 2 K. **Kraków** 30/V 3.00—3.40 K. **Berlin** 3/III 0.00—0.00 M. za kopę.

Spirytus.

Wiedeń 26/V surowy 75% 42.05—42.35 K., rafinowany 90% bez opłaty 135.00—135.50 K.

Lwów 25/V 40.00—40.25 K.

Pasza.

Siano. **Kraków** 30/V 8.00—10.20 K. **Tarnów** 26/V 9.50—9.70 K. **Wiedeń** 26/V 3.60—8.20 K. za 100 kg.

Koniczyna. **Kraków** 30/V 10.00—10.80 K. **Wiedeń** 26/V 6.00—8.50 K. za 100 kg.

Słoma. **Kraków** 30/V 4.00—5.00 K. **Tarnów** 26/V 3.30—3.80 K. **Wiedeń** 26/V 6.40—6.80 za 100 kg.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.

L. 39974/5.

OGŁOSZENIE.

W krajowych niższych szkołach rolniczych w Bereźnicy p. Stryj, w Horodence, w Jagielnicy, w Kobiernicach p. Kęty, w Suchodole p. Krosno, zaczyna się rok szkolny 1905/6 z dniem 1 lipca 1905 r.

Krajowe niższe szkoły rolnicze mają na celu kształcenie przedewszystkiem synów włościan na uzdolnionych praktycznych gospodarzy. Cały kurs nauki trwa trzy lata. Wszyscy uczniowie mieszkają w Zakładzie. Opłata za utrzymanie w zakładzie wynosi 150 kor. półrocznie. Uczniowie niezamożni mogą być przyjęci na koszt fund uszu krajowego, tz. dostają bezpłatnie pomieszkanie wikt i odzież. Podania o przyjęcie do którejkolwiek z wymienionych powyżej szkół rolniczych wnosić należy najpóźniej do 15 czerwca br. do Dyrekcyi jednej z wymienionych powyżej szkół rolniczych. Do podania, które jest wolne od stempla, należy dołączyć:

1. metrykę urodzenia na dowód, że kandydat ukończył 15 lat;
2. świadectwo zdrowia wystawione przez lekarza;
3. świadectwo szkolne z ukończenia szkoły ludowej i świadectwo moralności;
4. świadectwo ubóstwa, jeżeli kandydat ubiega się o przyjęcie na koszt funduszu krajowego.

Lwów, dnia 28 kwietnia 1905.

Z Wydziału Krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskiem.

KONKURS.

Zarząd Główny Towarzystwa Kółek rolniczych ogłasza niniejszem Konkurs na posadę inspektora rolniczego.

Kandydaci na posadę muszą się wykazać ukończonemi wyższemi studyami agronomicznemi i praktyką rolniczą.

Zadaniem inspektora rolniczego jest udzielanie pouczeń rolniczych ludności włościańskiej tak za pomocą wykładów na zgromadzeniach Kółek rolniczych, jak za pomocą artykułów w organie Towarzystwa, prowadzenie pól doświadczalnych z odmianami zbóż i doświadczeń z nawozami sztucznymi, badanie stosunków gospodarskich ludności włościańskiej i t. d.

Płaca roczna inspektora rolniczego wynosi 3000 koron. Przy obowiązkowych wyjazdach zwraca się koszta podróży i dyety podług postanowien osobnej instrukcyi.

Podania wraz z odpisami świadectw wnosić należy pod adresem: „Zarząd Główny Towarzystwa Kółek rolniczych“ we Lwowie, ul. Kopernika l. 19, II p., najdalej do 15 czerwca 1905 r.

Posada obsadzona zostanie z dniem 1 lipca 1905 r.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.

WYCIĄG

Z TYGODNIOWEGO WYKAZU KRAJOWEGO BIURA POŚREDNICTWA PRACY WE LWOWIE.

A) Posady i miejsca wolne.

Biuro pracy, do którego zgłosić się należy:		Określenie posady i warunki:
Lwów	1	pisarz ekonomiczny z ukończoną niższą szkołą rolniczą, 28—35 lat, 240 K rocznie, wikt, mieszkanie albo 15 korcy ordynaryi, litr mleka dziennie i ćwierć morga ogrodu.
„	1	pastuch do bydła.
„	4	fornali, 80—100 K rocz. i wikt.
Łańcut	11	fornali, wedle umowy.
„	1	polowy, wedle umowy.
Mościska	1	dziewka do krów, 60 K i wikt.
Tarnobrzeg	5	dziewek do gospodarstwa, 100 K rocz. i całe utrzymanie.
Kołomyja	1	rymarz dworski na 2—3 mies. według ugody.
Rzeszów	1	furman, 160 K i ordynarya.

B) Poszukują zajęcia.

Biuro pracy, do którego zgłosić się należy:		Określenie posady i warunki:
Buczacz	1	rządca i rachmistrz.
„	1	pisarz gospodarczy.
„	1	pobereżnik.
„	1	fornal.
Kołomyja	2	leśniczych egzaminowanych.
„	1	starszy gajowy.
Lwów	3	gajowych.
„	1	pasiecznik.
„	1	dozorca gospodarczy.
„	1	pisarz ekonomiczny.
„	1	praktykant lasowy.
„	1	podleśniczy.
Łańcut	2	ekonomów.
„	2	leśniczych.
„	1	pisarz ekonomiczny.
Mościska	1	rządca-kontrolor-rachmistrz, żonaty, bezdzietny.
„	8	ekonomów-leśniczych-dozorców gospodarczych 200—400 K i wikt lub ordynarya.
„	1	gumienny maszynista (także gorzelnik i cieśla) na ordynaryę.
„	5	leśnych-polowych, 60—100 K i wikt lub ord.
„	3	karbowych-polowych, 100—120 K i wikt lub ordynarya.
„	1	strzelec-podleśniczy, według umowy.
„	1	fornal-cieśla-stelmach, 120 K i ordynarya.
Mościska	1	parobek do koni wyjazdowych.
„	10	robotników sezonowych po 24 K i ordynarya, oraz koszta podróży.
Myślenice	1	polowy lub leśny, wysłużony żandarm.
„	1	pisarz ekonomiczny lub nadzorca na folwark.
Oświęcim	1	dozorca gospodarczy.
„	1	dozorca do gospodarstwa lub fabryki.
„	1	leśny lub gajowy.
„	1	strzelec lub strażnik.
Rzeszów	1	rządca z kaucyą.
Sanok	1	ekonom, izraelita, 300 K i wikt lub 600 K bez wiktu.
Kraj. Biuro	1	pszczelarz samoistny lub instruktor, także wykształcony ogrodnik, znajomość wyrobu win miodowych, owocowych i t. p., przyjmie także inną posadę gospodarczą.
„ „	1	leśniczy z egzaminem państw., wiek lat 40, praktyka lat 14.
„ „	1	ekonom, lat 50, praktyki lat 25, z czego 19 na jednej posadzie w dobrach ks. Sapiehów. Żonaty, bezdzietny.
„ „	1	pomocnik gospodarczy, ma ukończoną szkołę rolniczą w Horodence i 2 lata praktyki.
Lwów	1	ogrodnik.
„	1	ogrodniczek.
Mościska	3	ogrodników: A) żonaty, bezdzietny, żona może być klucznicą, 360 K i ordynarya lub wikt, B) 240 K i wikt, C) wedle ugody.
Sanok	1	ogrodnik, 200—240 K, 14 korcy ordynaryi, 3 litry mleka i zagony pod kartofle i kapustę.
Kołomyja	2	kowali dworskich.
Lwów	3	kowali.
Łańcut	1	kowal dworski.
Mościska	1	kowal do dworu, egzaminowany podkuwacz koni, był 15 lat majstrem kowalskim, 200 K ordynaryi 13 korcy, mieszkanie, opał i ogród.
Oświęcim	1	kowal.
Tarnobrzeg	1	kowal samodzielny do dworu na ordynaryę, żonaty.
Buczacz	1	stelmach.
Lwów	1	stelmach.

Biuro pracy, do którego zgłosić się należy:	Określenie posady i warunki:
Mościska	1 cieśla, 2 K 80—3 K dziennie.
Tarnobrzeg	1 stelmach do dworu na ordynaryę.
Łańcut	1 rymarz dworski.
Lwów	1 kuśnierz.
Kołomyja	2 mielników samoistnych.
Lwów	1 mielnik.
Kołomyja	1 gorzelnik rządca.
„	1 dozorca kotłów parowych, 26 lat praktyki, zarazem dobry pszczelarz, wymagania skromne.
Łańcut	1 kierownik młyna ameryk. lub dzierżawca.
Mościska	1 dozorca do tartaku, fabryki i t. d., ukończył gimnazyum, lat 55.

Biuro pracy, do którego zgłosić się należy:	Określenie posady i warunki:
Buczacz	1 furman do wyjazdu.
Lwów	6 furmanów z bardzo dobremi świadectwami.
Mościska	1 furman.
Oświęcim	1 koniuszy od 1 lipca.
Rzeszów	1 furman do domu magnackiego.
Myślenice	1 lokajczyk.
Rzeszów	1 kamerdyner do domu magnackiego.
Tarnobrzeg	1 koniuszy a zarazem pierwszy sztangret z długoletnią praktyką w pierwszorzędnych domach. Najmniej 40 K mies., liberya, wikt, pranie.

Kraków. — Drukarnia Uniw. Jagiell. pod zarządem Józefa Filipowskiego.